

Coraz mniej żaków wybiera drugi kierunek studiów

Od października drugi kierunek studiów nie jest już darmowy. Chyba że student jest prymusem i ma bardzo wysoką średnią ocen.

Ilona Leć

i.lec@kurierlubelski.pl

Topnieje liczba „dwukierunkowców”. Studentów może odstraszać wizja wysokich opłat, które grożą im, jeżeli po zakończeniu pierwszego roku na drugim fakultecie nie znajdą się w gronie najlepszych żaków danego kierunku. - W ubiegłym roku akademickim na dwóch kierunkach studiowało ok. 900 osób. W tym roku liczba ta spadła do 519 - informuje Katarzyna Bojko z biura prasowego KUL. Na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej liczba żaków uczących się na dwóch kierunkach spadła prawie o połowę, z 853 osób do 436.

- W tym roku największym zainteresowaniem tych studentów cieszyły się m.in. bezpieczeństwo narodowe (stacjonarne I stopnia), administracja

(stacjonarne I i II stopnia) i prawo (zaoczne jednolite magisterskie) - wylicza Aneta Adamska z biura prasowego UMCS.

O 113 osób zmniejszyła się liczba „dwukierunkowców” na Politechnice Lubelskiej. - Ulubionymi kierunkami wybieranymi jako dodatkowe są inżynieria materiałowa, transport, budownictwo, mechatronika, mechanika i budowa maszyn - przyznaje Iwona Czajkowska-Deneka, rzecznik PL.

Na Uniwersytecie Medycznym, ze względu na wymagające kierunki studiów, żacy rzadko decydują się na wybór dwóch naraz. - Wiemy tylko o jednym studencie, który studiuje na kierunku lekarskim i wybierał oprócz niego stomatologię - wspominał Włodzimierz Matysiak, rzecznik UM. Niewiele chętnych wybiera też drugi fakultet na Uniwersytecie Przyrodniczym. Teraz jest ich pięciu, a w ubiegłym roku było 10.

Za naukę na drugim kierunku w Lublinie zapłacimy od ok. 1500 zł (np. historia na KUL) do 17 100 zł za semestr (kier. lekarsko-dentystyczny UM). ●